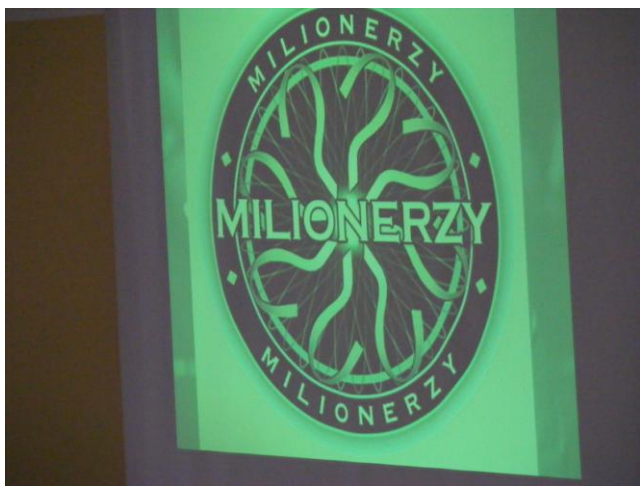


# PRZYTULISKO

Gimnazjum nr 124 im. Polskich Noblistów,  
w Warszawie, ul. Przytulna 3

Zespół redakcyjny pod opieką P. Adriany Wiejak:  
Redaktor naczelny: Filip Hancke  
Zastępca redaktora naczelnego: Joanna Borkowska  
Zespół: Rafał Borkowski, Michał Sokołowski, Klaudia Urbańska.

## Milionerzy w naszej szkole



Dnia 7 maja 2013 roku odbył się II etap konkursu „Polskie rocznice narodowe”. Po raz pierwszy nasze gimnazjum wprowadziło nowatorską formę konkursu opartą na telewizyjnym programie „Milionerzy”. Pomysłodawcą, realizatorem i prowadzącym teleturniej była Pani Natalia Szumska. W nastrój ważnych dla naszego narodu historycznych wydarzeń wprowadziła uczniów Pani Dyrektor Bożena Rutkowska. Do ostatecznej rozgrywki przystąpiło trzech zawodników - uczniów klas III B i III D. Rywalizacja była zacięta, wszyscy uczestnicy

prezentowali wysoki poziom wiedzy historycznej. Ostatecznie milionerami zostali trzej uczniowie; Maja Uljanicka, Agata Jurga i Szymon Babik. Zwycięzcy konkursu wynagrodzeni zostaną nagrodami książkowymi. Oprawą muzyczną zajęła się Pani Natalia Zalewska, a Pan Marcin Łyżwa zadbał o prawidłowe nagłośnienie. Wszystkim uczestnikom serdecznie dziękujemy, a zwycięzcom konkursu gratulujemy!



Michał Sokołowski- kl. 3d



# KĄCIK HISTORYCZNY

## Dowód

Góry na drugim brzegu wyrastały jakby z morza. Porośnięte zielonymi gajami zupełnie nie pasowały do rozległych płaskowyżów i pasm górskich ciągnących się od cieśniny Dardanele, aż po odległe Jezioro Van.

To właśnie ta cieśnina dzieliła od siebie dwa miasta Starożytnej Grecji: Sestos i Abydos. Również ta, na pozór, spokojna woda dzieliła od siebie dwóch kochanków: Hero i Leandra. Hero została kapłanką pięknej i urodziwej bogini miłości – Afrodyty. Leander był młodzieńcem niepospolitej urody, mieszkał na drugim brzegu, lecz wkrótce ich drogi się skrzyżowały.

Późną wiosną, gdy w całej Grecji pięknie zakwitały oliwki, na wyspie Sestos odbywały się adonie. Uroczystości ku czci Adonisa upamiętniały jego śmierć. Zginął on tragicznie rozszarpany przez ogromnego byka, jakiego nastął Ares zazdrosny o Afrodytę. Wśród żałobnych pieśni i lamentów kobiet pojawił się nieproszony Leander. Hero zawładnęło uczucie silniejsze niż przywiązanie do świątyni i służba Afrodycie. Lecz nie dość, że ona była już pisana bogom, to między nimi piętrzyły się szafirowe wody cieśniny Hellespont.

Leander nie zamierzał się poddać. Chciał od teraz co noc płynąć do ukochanej, aby spędzić z nią kilka chwil, nim wstanie słońce. Hero miała wywieszać pochodnie, która prowadziłyby ukochanego, jak latarnia prowadzi statki. I tak też było. Lecz pewnej noc wiatr mocniej zawiął, morze się spiętrzyło, a szalone fale uderzały co i raz o brzeg. Pochodnia zgasa smagana wichrem i strugami chłodnego deszczu.

Ranek nastał spokojny. Bezchmurne niebo pieściło pierwsze promienie. Hero spojrzała w morze z wysokości swej wieży. Było spokojne po tej strasznej nocy, zdołało jednak pozostawić na plaży młodzieńca, który zaciśniętą i zastygłą już dłonią chciał dotknąć piasku Sestos. Ci, co tam byli, dostrzegli tylko białą chustę opadającą na ciepłe jeszcze ciało przepięknej kobiety i jakiegoś mężczyzny, którego nikt tutaj nie znał.



Kilka tysięcy lat później, dokładnie 3 maja 1810 roku, przybył w to miejsce George Gordon Byron, jeden z największych poetów i dramaturgów angielskich. Jego perypetie miłosne kazały mu zagłębić się w mitologię grecką. I tak poznał mit o Hero i Leandrze. Historia wywarła na nim tak wielkie wrażenie, że sam chciał sprawdzić, czy to możliwe.

I rzeczywiście postanowił rzucić się w morze. Nie wiadomo, ile płynął, nie

wiadomo, ile pokonał kilometrów. Wiadomo jedynie, że udało mu się przepłynąć Çanakkale Boğazi.

Lord Byron był na wskroś przesiąknięty ideą romantyczną. Miał wiele kochanek, lecz w każdej z nich był zakochany nieszczęśliwie, wiele podróżował po świecie, zachwycał go Bliski Wschód i odległe, egzotyczne kraje. W roku 1823 postanowił nawet wyruszyć do Grecji, by tam walczyć o jej niepodległość. Sfinansował wyprawę, dołączył także do armii księcia Aleksandrosa Mawrokordatosa. Potem jednak sam uzbroił jeden oddział i, nie mając pojęcia o dowodzeniu, miał stanąć na jego czele. Ale szczęście mu nie sprzyjało, bo już w 1824 roku, osłabiony ciągłym upuszczaniem krwi, zachorował na malarię i zmarł.

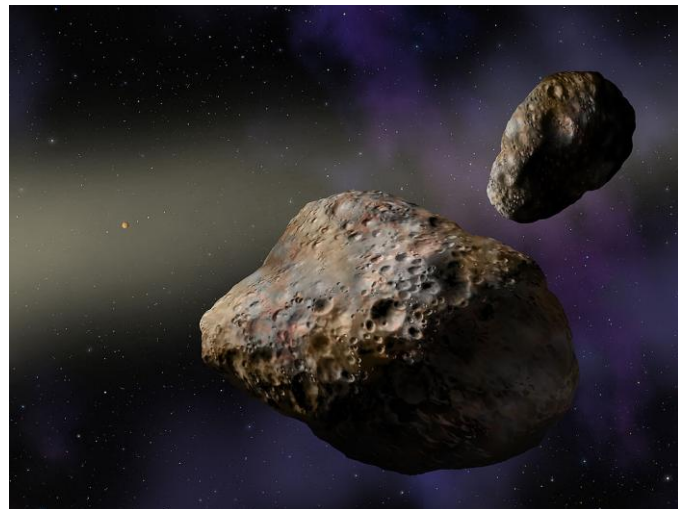
Po dziś dzień Grecy uznają go za swojego bohatera narodowego, a on sam zwykł mawiać: „Walka o wolność, gdy raz się zaczyna, spada z krwią ojca dziedzictwem na syna”. Bunt romantyczny dopiero zaczynał odradzać Europę.

Joanna Borkowska- kl. 3d

## **„By kometom, górom, grotom czarodziejskie wydrzeć złoto”**

Na powierzchni bliskich nam niewielkich ciał niebieskich znajdują się takie pierwiastki jak złoto, kobalt, żelazo, mangan, molibden, nikiel, wolfram i wiele metali rzadkich na ziemi, które stanowią podstawę rozwoju technologii komputerowych. Opłacalność

kosmicznego górnictwa jest mimo to kwestią dyskusyjną, ponieważ nadal problemem pozostaje sposób, w jaki odzyskane minerały i pierwiastki będą transportowane na Ziemię. W tej chwili jest to nadal zbyt drogie.



Do 2020 roku agencja kosmiczna NASA planuje pochwylenie asteroidy i sprowadzenie jej na orbitę Księżyca. Prywatna firma Planetary Resources założona między innymi przez reżysera filmowego Jamesa Camerona nie ukrywa, że koszt sprowadzenia surowców na powierzchnię Ziemi jest kłopotem i w najbliższym czasie trzeba będzie popracować nad jego obniżeniem. Firma ta planuje uruchomienie kosmicznego teleskopu, który pomoże w znajdowaniu interesujących obiektów.

Nie ukrywają oni, że ewentualna eksploatacja opierać się będzie na sprowadzeniu interesującego ciała niebieskiego na orbitę okołozemską. Proces wydobywania interesujących minerałów miałyby się odbywać za pomocą automatycznych urządzeń orbitalnych. Rozważa się też, że część z surowców takich jak woda czy tlen, które również są obecne na asteroidach mogłyby być magazynowane w kosmosie i sprzedawane, jako paliwo lub komponenty systemów podtrzymywania życia. Aktualnie całą wodę czy tlen trzeba zabierać na orbitę. Można sobie wyobrazić, że opracowanie technologii odzyskiwania takich półproduktów znacznie obniży koszty przebywania ludzi na stacjach kosmicznych.

Sprowadzanie asteroidów w bezpośrednie sąsiedztwo Ziemi może



również powodować zagrożenia nowego typu. Obiekty te mogłyby się wymknąć spod kontroli i w konsekwencji wyrządzając szkody na skalę regionalną. Satelita Marsa, Fobos wygląda właśnie jak taki sprowadzony sztucznie asteroid i prędzej czy później upadnie on na powierzchnię czerwonej planety.

**Rafał Borkowski- kl. 3d**

## LUSTRA



Wychodzi od fryzjera Gracjana, zadowolona i z szerokim uśmiechem na twarzy. Idzie ulicą przeglądając się w każdym możliwym odbiciu, podziwia swą nową fryzurę. Lecz po czasie stwierdza, że nie może być przecież tak samolubna i trzymać takie piękno z dala od ludzkich oczu. Wybiera się więc do parku, gdzie liczy na spotkanie z paniami z osiedla. Gdy jest już na miejscu wybiera ławkę w centralnej części parku i czeka aż któraś z przesiadujących tam pań zwróci uwagę na jej nową fryzurę. Lecz zamiast skupić swój wzrok na niej, kobiety swymi spojrzzeniami obdarzają niewiastę na przeciwnej ławeczce. Mieszkanke osiedla piszcza z zachwyty nad blond lokami tej drobnej właścicielki, o mało nie wychodząc z siebie.

„ Też mi fryzura, paskudna niczym ich posiadaczka”- myśli Gracjana i nie

marnując czasu zrywa się z ławki i pędzi do fryzjera. „ Loki. Chcę mieć blond loki” – krzyczy od progu. Po 2 godzinach wypada z salonu i w swej nowej fryzurze pędzi do spożywczego w nadziei, że spotka tam swoje sąsiadki. Tłum był ogromny, lecz znów zamiast przy Gracjanie zebrał się wokół innej panienki. Czarne proste włosy, z grzywką na lewy bok. „A cóż to za szkarada? Takie malutkie oczka, niczym polnej myszy, a jeszcze je pod grzywką chowa”- rechocze bohaterka. Zrywa się i znów pędzi co sił do fryzjera. „Czarne, proste, włosy z grzywką na lewy bok” – mówi już przy wejściu. Po 3 godzinach pracy stylisty wybiega z salonu i biegnie do galerii z myślą o paniach z osiedla. I są tam, wszystkie. Zabrane nad małym wózkiem, robią zdjęcia i zachwycają się małym bobasem Angeli spod 7. A maluch całkowicie łysiutki, szczerzy do nich swą bezzębną buzię. Bohaterka nie marnuje czasu.

Ciemno już na ulicy, a od fryzjera wychodzi Gracjana. Łysiutka jak noworodek. Wraca do domu, a pod blokiem grupa sąsiadek. Wszystkie w śmiech i ryk na widok koleżanki. Pełna złości biegnie ona do domu, wyzywając od najgorszych swoje sąsiadki. Zamyka się w swym pokoju z jednym, ogromnym lustrem, w którym zostaje już na zawsze.

**Klaudia Urbańska- kl. 2a**

## Być albo nie być

Prawdę mówiąc Hamlet niewiele ma tu do powiedzenia, chociaż to właśnie jego słowa dumnie figurują w tytule. Sławny monolog, który wygłasza zastanawiając się nad dalszym życiem, dopełnia kolejny fragment: Jest li w istocie szlachetniejszą rzeczą, znosić pociski zawistnego losu, czy też, stawivszy czoło morzu nędzy, przez opór wybrnąć z niego?

Otworzyły się drzwi autokaru, tłum wycieczkowiczów runął na zewnątrz przeciskając się przez wejście. Był dopiero ranek, lecz gorący wiatr bezustannie przewalał się przez Pustynię Arabską, a czarna, pofalowana nitka drogi znikła za górami. Autokar ów przemierzał pustynię od Safagi aż do starożytnego miasta nad Nilem - do Luksoru.

W połowie drogi zarządzono postój. Turyści wybiegli na zewnątrz w krótkich spodenkach i bluzeczkach. Był tam bar i kilka innych sklepów, dosłownie namiastka życia w bezkresie złocistego piasku. Ale od wczesnych godzin ruch panował już tam znaczny, karawany wielbłądów, wygłodzonych kóz i osłów wędrowały ze swoimi pasterzami na wielki parking, gdzie codziennie gromadziły się setki turystów. I ten dzień niczym się dla nich nie różnił od monotonii pozostałych.

Za lichym barakiem siedziało kilkunastu mężczyzn, w cieniu palili już od dłuższego czasu szysze. Obok nich rosły sterty najrozmaitszych przysmaków: bułki, jajka, sery - to wszystko, co turyści dostali ze sobą jako prowiant. Żony posłusznie zawijały chusty hidżabów, ruszały dalej na łowy...

Już tutaj rysuje się nieśmiało portret kobiety, która traci w zasadzie wszystko. Hidżab, Burka, Nikab, Czador - dla nas to wyrazy jedynie pokrewne, coś w stylu zarzucanej na głowę i twarz chusty. Dla nich to wyrażenie siebie, tego, gdzie mieszka, tego, kim jest i za kogo się uważa, kim być powinna.

Zakrywanie twarzy nie jest hańbą ani ucieczką. To połączenie kultury, tradycji i religii, które bardzo mocno wpływają na życie w krajach Bliskiego Wschodu. Przechadzając się ulicami wielkich miast arabskich można zauważyć swoisty przekrój przez wiarę i postęp społeczeństwa. Widzimy starsze kobiety chadzające w towarzystwie swoich przyjaciółek ubrane na czarno od stóp do głów. Ich twarze są zasłonięte, czasem wąskie otwory na oczy, czasem nic prócz

ciemnej siatki. W hadisie Sunān abu Dāwūd znajduje się wers, który mówi: „Allah nie wysłuchuje modlitw kobiety, która osiągnęła wiek dojrzenia, jeśli obnaża swoje ciało”.



Patrząc z kolei na młodsze pokolenie, dostrzegamy odsłonięte twarze, jedynie symboliczne chusty, które i tak nie zasłaniają całych włosów, czasem nawet szyi. Ich ubiór odzwierciedla stopień pobożności, im bardziej kobieta jest zakryta i „odcięta” od świata, tym bardziej może skupić się na modlitwie. W meczetach znajdują się osobne wejścia dla kobiet i mężczyzn, modlą się również oddzielnie, aby się nie rozpraszać.

W północno-zachodniej Afryce żyją Tuaregowie, którzy nie stosują się do reguł reszty świata islamu. U nich mężczyźni zakrywają twarze, kobiety zaś są zwolnione z tego obowiązku. Dodatkowo mają bardzo silną pozycję w społeczeństwie, zajmują się domem podczas nieobecności męża, wychowują dzieci i dbają o ich edukację, często pełniąc rolę nauczycielek.

Inaczej przedstawia się sytuacja w Azji Środkowej, gdzie za rządów sowieckich kobiety ubierały się na modłę europejską. Obecnie coraz częściej powracają do tradycyjnych strojów, być może chcą przez to zaznaczyć swoją odrębność kulturową i religijną, czego nie mogły czynić jeszcze kilkadziesiąt lat temu.





Z drugiej strony mówi się, że to nie szata zdoła człowieka. Ale czy na pewno zdoła? Tutaj chyba nie można odpowiedzieć jednoznacznie, czasem przywiązanie do tradycji, do obyczajów jest tak silne, że nie da się o nim zapomnieć i gdy nawet jest możliwość zmian, to traktuje się je jak coś złego i obcego. Ale mówiąc o sytuacji kobiet żyjących w krajach arabskich, nie sposób ograniczyć się wyłącznie do ich ubioru. Na ich życie składa się wiele innych nakazów i zakazów.

Pozycja społeczna kobiet, pomijając Tuaregów, jest czasem niekorzystna, aczkolwiek nie można generalizować w tym aspekcie. Przykładem może być Turcja, która daje kobietom równouprawnienie w stosunku do mężczyzn. Ten kraj już od wielu lat stara się zacierać różnice między Europą i jej kulturą, a własnymi obyczajami i tradycją. Natomiast w niektórych

krajach, jak np. Arabia Saudyjska, wciąż znaczącą rolę odgrywa religia. W naszym „europejskim” przekonaniu kobieta arabska jest traktowana jako istota pusta i pozbawiona własnej woli. Wynika to jednak z naszego niezrozumienia islamu i częstego jego demonizowania. Wbrew pozorom kobieta w Islamie jest szanowana bardziej niż my Europejki. Jest to jednak zbyt duża rozbieżność kulturowa, by można było porównywać świat Zachodu i świat Islamu.

Kobiety zachodu jednogłośnie uważają, iż kobiety w islamie są tłamszone przez mężczyzn. Jednak badania etnograficzne i antropologiczne, prowadzone na arabskich muzułmankach, pokazują, że z ich punktu widzenia przeciwnie, kobiety zachodu są poddane męskiej dominacji, przez co zmuszone są do obnażania swojego ciała publicznie.

Islam to religia, ale sam w sobie konstrukcją zbliżony jest do Buddyzmu, który jest raczej filozofią życia. Dając się porwać stereotypom i nie zgłębiając wiedzy na temat muzułmanów stajemy się coraz bardziej zamknięci, a przecież tak usilnie bronimy stanowiska, iż Europa jest otwarta i multikulturowa. Islam ma wiele twarzy, ale by opisać go w całej jego rozciągłości i zawiłości należałoby poświęcić na to bardzo dużo czasu, skupienia.

Islam nie jest tak straszny jak go malują...

